

Tadeusz Mędrzecki

Czy właśnie chuligaństwo?

Palestra 7/6(66), 39-43

1963

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

rancję, że jeśli w przyszłości, tj. po upływie okresu przewidzianego w art. 64 k.k., dopuści się on nowego przestępstwa, to będzie mógł wówczas powoływać się na swą dotychczasową niekaralność. Skutki prawne tej rehabilitacji nie działają wstecz w stosunku do czynów popełnionych w czasie, kiedy skazanie uważało się za „byłe”.

Uważanie skazania za niebyłe w wypadkach, gdy skazany z warunkowym zawieszeniem wykonania kary popełnił nowe przestępstwo w okresie zawieszenia lub w terminie przewidzianym w art. 64 k.k., ma zatem znaczenie jedynie w kwestii zarządzenia wykonania kary za poprzednie przestępstwo, a nie w kwestii prawidłowej kwalifikacji prawnej nowego czynu na podstawie art. 6 lub 7 ustawy z 18.VI.1959 r. Nie można więc po upływie trzech miesięcy od zakończenia okresu warunkowego zawieszenia kary zarządzić jej wykonania, choćby się okazało, że sprawca popełnił nowe przestępstwo w okresie zawieszenia. Nie ma natomiast przeszkód do pociągnięcia takiego sprawcy do surowszej odpowiedzialności na podstawie wspomnianych przepisów. Stosowanie surowszej kwalifikacji prawnej byłoby niedopuszczalne tylko wtedy, gdyby tego nowego przestępstwa sprawca dopuścił się po terminie wskazanym w art. 64 k.k., a więc w czasie, gdy nie był „już skazany”.

Stanowisko zgodne z wyżej przedstawionymi wywodami zajął Sąd Najwyższy w składzie siedmiu sędziów w uchwale z 28.VI.1962 r. VI KO 5/62⁷, a więc już po uchwaleniu Wytycznych. W tej sytuacji wyłonił się problem sprzeczności z Wytycznymi późniejszej uchwały Sądu Najwyższego. Sprzeczność ta powinna być usunięta w trybie art. 31 pkt 2 ustawy z dnia 15.II.1962 r. o Sądzie Najwyższym (Dz. U. Nr 11, poz. 54), który stanowi, że odstąpienie od zasady prawnej uchwalonej przez izbę albo przez zgromadzenie ogólne (por. art. 29 pkt 3 tej ustawy) wymaga ponownego rozstrzygnięcia w drodze uchwały danej izby lub zgromadzenia ogólnego. Przepis ten dotyczy wprawdzie zamierzonego dopiero odstąpienia, nie może jednak ulegać wątpliwości, że powinien on być zastosowany również w razie faktycznego już odstąpienia od uchwalonej zasady prawnej.

TADEUSZ MĘDRZYCKI

Czy właśnie chuligaństwo?

Walka z przestępstwami o charakterze chuligańskim toczy się w każdym społeczeństwie przez stosowanie różnych metod wychowawczego oddziaływania.

Ważną rolę w tej walce spełniają organy sądowe, których skuteczność działania jest uzależniona od prawidłowego stosowania obowiązującego ustawodawstwa i wymierzania słusznej społecznie kary.

W praktyce sądowej dość często zachodzą trudności przy rozgraniczaniu przestępstw o charakterze chuligańskim od przestępstw pozbawionych cech chuligańskiego postępowania, mimo że również i one stanowią naruszenie dóbr osobistych jednostki, a zwłaszcza jej zdrowia i nietykliwości cielesnej. Potrzeba więc prze-

⁷ Biul. S.N. 1962, nr 8, poz. 33; OSPiKA 1962, z. 11, poz. 304.

analizowania tego zagadnienia, wyciągnięcia właściwych wniosków z dotychczasowego orzecznictwa dla praktyki nie wymaga, zdaje się, specjalnego uzasadnienia.

Obowiązujące w Polsce ustawodawstwo karne, w szczególności ustawa z dnia 22.V.1958 r. o zaostrzeniu odpowiedzialności karnej za chuligaństwo, nie daje ścisłego określenia pojęcia chuligaństwa. Nie daje go również judykatura, gdyż wobec ustalonej u nas właściwości sądów sprawy o przestępstwa o charakterze chuligańskim rzadko trafiają do Sądu Najwyższego, co — rzecz jasna — nie sprzyja jednolitości praktyki sądów. Nie są zaś odosobnione wypadki, że sądy stosują odmienną ocenę i różną kwalifikację prawną do czynów przestępnych tego samego rodzaju, popełnionych z tych samych pobudek chuligańskich.

Sąd Najwyższy reprezentował pierwotnie pogląd, że strona przedmiotowa przestępstwa nadaje zdarzeniu przestępnemu charakter chuligaństwa.

Pogląd taki wyraził Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 11.II.1960 r. (V K 1462/59), ogłoszonym w OSN z 1960 r. pod poz. 59. Sąd Najwyższy, uchylając zaskarżony wyrok, ustalili, że okoliczność, iż podłożem zajścia między oskarżonym a sąsiadką były nieporozumienia sąsiedzkie, nie może decydować o braku chuligańskiego charakteru czynu, skoro oskarżony zachował się sprzecznie z elementarnymi zasadami współżycia społecznego, co znalazło również swój wyraz w zachowaniu się oskarżonego wobec interweniującego funkcjonariusza MO będącego na służbie.

Podobne stanowisko zajął Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 2.XII.1962 r. (I K 949/52)¹, wskazując na szczególnie awanturniczy sposób zachowania się oskarżonego jako na istotne znamię chuligańskiego postępowania.

Bogata już obecnie w omawianej dziedzinie literatura², która dopatruje się istoty chuligaństwa w celu, do którego dąży sprawca, a którym jest jawne okazanie lekceważenia zasad współżycia społecznego — spowodowała przyjęcie później przez Sąd Najwyższy strony podmiotowej jako znamienia decydującego o chuligańskim charakterze przestępstwa.

Już w wyroku z dnia 29.X.1959 r. (V K 985/59)³ Sąd Najwyższy ustalili, że nawet najbardziej brutalne zachowanie się sprawcy nie ma charakteru chuligańskiego, jeżeli cel działania sprawcy na to nie wskazuje.

W wyroku z dnia 25.II.1960 r. (V K 1483/59) Sąd Najwyższy podkreślił, że *differentia specifica* chuligaństwa, która pozwala odróżnić je od innych przestępstw przy analogicznych stanach faktycznych, tkwi w celu, jaki przyświeca sprawcy w jego działaniu. Celem tym bowiem jest okazanie nieposzanowania dla zasad współżycia społecznego, a środkiem do osiągnięcia tego celu — realizowane przez chuligana przestępstwo charakteryzujące się brakiem podłoża osobistego lub jakiegokolwiek racjonalnej pobudki działania.

Sądownictwo wojskowe, a zwłaszcza Izba Wojskowa Sądu Najwyższego, dopatruje się istoty czynu chuligańskiego w stronie podmiotowej przestępstwa, tj. w sposobie realizowania (przez sprawcę czynu przestępnego) celu działania, jakim jest nieposzanowanie dla zasad współżycia społecznego, oraz w formach działania sprawcy. Ten punkt widzenia wyraźnie podkreśla N.S.W., który w orze-

¹ NP nr 2/1953; J. Sawicki: Chuligaństwo w prawie karnym Polski Ludowej, PIP nr 10/55.

² Por.: Chuligaństwo — studia pod redakcją prof. J. Sawickiego; M. Szerer: Zagadnienie chuligaństwa w projekcie k.k., 1956; Kubec: Zagadnienie chuligaństwa, PIP nr 4/56; J. Bafia: Komentarz do ustawy z dnia 22.V.1958 r.

³ Por.: Orzecznictwo Izby Karnej Sądu Najwyższego, Dodatek do Biuletynu Ministerstwa Sprawiedliwości nr 7—8, 1962 r.

czeniu z dnia 29.IV.1959 r. Zg. Og. — 14/59⁴ uznał za mający znamię czynu chuligańskiego czyn spełniony publicznie bez dającej się ustalić (lub z błahej) przyczyny — w porównaniu z postępowaniem sprawcy z reguły pijanego, które budzi zgorzniecie lub wywołuje obawę u osób postronnych. W cytowanym orzeczeniu N.S.W. wskazał na podmiotową stronę przestępstwa jako na istotne znamię chuligaństwa, którego ściśle określenie jest uzależnione od ustalenia sposobu realizowania celu przez sprawcę, a zwłaszcza form jego działania.

Również Ogólne Zgromadzenie Sędziów N.S.W. w postanowieniu z dnia 6.X.1954 r., stanowiącym wykładnię art. 170 k.k.W.P., kładzie nacisk na element strony podmiotowej jako na jedyną cechę, która odróżnia chuligaństwo od innych czynów przestępnych. Postanowienie to brzmi:

„Rażące naruszenie przez żołnierza zasad współżycia społecznego w Polsce Ludowej, polegające na popełnieniu czynów zakłócających spokój i porządek publiczny, hańbiących honor wojskowy, godność lub powagę żołnierza W.P., połączonych z jawnym nieposzanowaniem społeczności (nie wynikających wyłącznie na podłożu osobistych stosunków pomiędzy oskarżonym a pokrzywdzonym) — stanowi chuligaństwo, to jest występki z art. 170 k.k.W.P.”⁵

Prof. Jerzy Sawicki⁶ zwraca uwagę na to, że tak szerokie ujęcie w powyższym orzeczeniu strony przedmiotowej i przedmiotu tego przestępstwa zaciera bez mała różnicę pomiędzy przestępstwami i jedynie stroną podmiotową, a w szczególności jej element: „pobudka czynu”, określona w sposób negatywny jako pobudka „nie wynikająca wyłącznie na podłożu osobistych stosunków pomiędzy oskarżonym a pokrzywdzonym” — odróżnia chuligaństwo od innych czynów przestępnych.

Takie też stanowisko zajął N.S.W. w postanowieniu z dnia 21.V.1958 r. Rw 825/58⁷, ustalając, że czyn żołnierza polegający na pobiciu człowieka i spowodowaniu u niego lekkich obrażeń ciała wyczerpuje jedynie w niektórych wypadkach znamiona występkę z art. 237 § 1 k.k. Jeżeli bowiem żołnierz godził nie tylko w przedmiot ochrony z art. 237 § 1 k.k., tzn. w zdrowie człowieka, ale również w przedmiot ochrony z art. 154 k.k.W.P., którym jest honor, godność i powaga Wojska Polskiego, popełniony zaś przez niego czyn był wyrazem negatywnego ustosunkowania się sprawcy jako członka Sił Zbrojnych do zasad współżycia społecznego — to czyn taki należy ocenić jako chuligaństwo (art. 154 k.k.W.P.).

W orzeczeniach sądów wojskowych podkreśla się więc z reguły, że czyn sprawcy stanowi wtedy występki chuligański, gdy zachowanie się oskarżonego nie kształtuje się wyłącznie na podłożu osobistych stosunków pomiędzy oskarżonym a pokrzywdzonym, lecz godzi również w przedmiot ochrony z art. 154 k.k.W.P. (art. 170 wg dawnej redakcji) i popełniony jest w okolicznościach przejawiających jego negatywne ustosunkowanie się do norm współżycia społecznego sprawcy jako członka Wojska Polskiego.

Powstaje pytanie, czy przyjęte powyższe kryterium, mające na celu odróżnienie czynów przestępnych o zabarwieniu chuligańskim od takich samych czynów bez tego zabarwienia, jest wystarczające.

W literaturze prawniczej radzieckiej niektórzy autorzy, jak np. Czchikwadze,

⁴ OSPiKA poz. 91/60.

⁵ Wojskowy Przegląd Prawniczy, nr 3/54.

⁶ J. Sawicki: Chuligaństwo w prawie karnym Polski Ludowej, PIP nr 10 55.

⁷ Orzecznictwo NSW, Wydawnictwo MON, 1960 r.

Sołodkin i Filanowski, reprezentują pogląd, że chuligaństwo może być dokonane tylko ze złym zamiarem bezpośrednim, że więc w elemencie podmiotowej strony przestępstwa szukać należy znamienia odróżniającego zdarzenie chuligańskie od przestępstwa pozbawionego jego cech.⁸

Ze stanowiska zajętego przez nasz Sąd Najwyższy wynika, że *differentia specifica* chuligaństwa, pozwalająca je odróżnić od innych przestępstw pozbawionych tego charakteru, tkwi „w celu”, jaki przyświeca sprawcy w jego działaniu. Sąd powinien więc ustalić na podstawie okoliczności sprawy, czy czyn sprawcy jest wynikiem takiego właśnie zamiaru bezpośredniego.

Natomiast odpaść musi zamię chuligaństwa wtedy, gdy po stronie sprawcy nie zachodzi ów „cel”, o jakim wyżej mowa, oraz gdy działa on *cum dolo eventuali*.

Oczywiście ocena, czy oskarżony działał z zamiarem bezpośrednim, powinna być przeprowadzona szczególnie wnikliwie i powinna być oparta na wszechstronnej analizie wszystkich okoliczności konkretnego wypadku, ze szczególnym nadto uwzględnieniem pobudek, motywów i celu działania sprawcy, jego przeżyć psychicznych oraz form zachowania się. Ocena zatem podmiotowej strony przestępstwa powinna być dokonana przy uwzględnieniu również właściwości osobistych sprawcy, jego pobudek, sposobu działania, stosunku do pokrzywdzonego, stopnia rozwoju umysłowego, zachowania się po spełnieniu przestępstwa itp.

Uwagi powyższe mają charakter jak najbardziej ogólny i — rzecz jasna — nie wyczerpują wszystkich nasuwających się kwestii przy rozgraniczaniu przestępstw o charakterze chuligańskim od przestępstw skierowanych przeciwko zdrowiu i netykalności cielesnej, a pozbawionych tego charakteru.

Nasuwa się jednak zasadnicze pytanie, czy wobec nieprecyzyjności pojęcia „chuligaństwa” (co zgodnie podkreślają wszyscy: zarówno prawnicy, jak i nieprawicy) nie należy rozważyć, czy nowe przepisy prawa karnego materialnego nie powinny być oczyszczone z tego rodzaju pojęć mowy potocznej, obcych zarówno myśli polskiej, jak i duchowi polskiemu.

Sam termin „chuligaństwo” przeszczepiono na język polski po to, by napiętnować sprawcę naruszającego w sposób szczególnie gorszący porządek i spokój publiczny. Tymczasem — jak to szeroko i często podkreśla nasza prasa — termin ten stracił w powszechnym użyciu swe ostrze, natomiast przez stosowanie go zarówno do swawolnych, pozbawionych poważniejszego znaczenia wybryków, jak i do krwawych wyczynów nożowników stał się pewnego rodzaju premią dla opryszków wskutek nienazywania ich bandyckich wyczynów właściwym imieniem. Trzeba bowiem mieć na uwadze, że zdarzenie przestępne o pewnej szczególnie groźnej dla społeczeństwa treści wyrasta poza zakres pojęcia „chuligaństwa”, o czym — przez stosowanie właściwej terminologii w stosunku do osoby sprawcy — należy społeczeństwu stale przypominać.

Czyż więc należy się nadal posługiwać pojęciem „chuligaństwa”, terminem tak płynnym i niezrozumiałym dla społeczeństwa, a jednocześnie budzącym tyle wątpliwości i zastrzeżeń ze strony praktyki sądowej oraz wywołującym tyle niekończących się sporów i zacietrzewień wśród teoretyków prawa?

Oto pytanie, na które pozytywnie powinna odpowiedzieć Komisja Kodyfikacyjna, oczyszczając prawo karne materialne z pojęć i terminów nieadekwatnych.

Niestety, nie wyjaśnia również pojęcia „chuligaństwa” ogłoszony w styczniu

⁸ Woprosy ugołownogo graždanskogo prava w nowom zakonodatelstwie, Izdatielstwo Akademii Nauk RSFR, 1960 r., str. 90.

1963 r. projekt k.k., który — wydaje się, że słusznie — porzuca myśl stworzenia nowego stanu faktycznego jako *delictum sui generis*, a uznaje jedynie za okoliczność obciążającą popełnienie przestępstwa o charakterze chuligańskim (art. 59 pkt 4). Wszelkie bowiem próby określenia chuligaństwa, zwłaszcza od strony przedmiotowej, nie dają pozytywnego wyniku właśnie wobec nieprecyzyjności pojęcia chuligaństwa oraz prowadzą z reguły do całkowitego zatarcia różnicy pomiędzy przestępstwami.

Wyniki badań naukowych nie potrafiły dać ścisłego sformułowania pojęcia „chuligaństwa” oraz ujęcia jego swoistości w ramach obowiązującego lub projektowanego prawa karnego materialnego.

Projekt k.k. z roku 1963 przez swoje sformułowanie przenosi punkt ciężkości na zagadnienie wymiaru kary, jaka powinna być wymierzona przy uwzględnieniu okoliczności obciążających i łagodzących (art. 58—60 projektu k.k.) w granicach sankcji karnej przewidzianej za dane przestępstwo.

PYTANIA I ODPOWIEDZI PRAWNE

I

P Y T A N I E:

Czy zasądzona prawomocnie symboliczna złotówka jako zadośćuczynienie za krzywdę moralną w procesie karnym jest przeszkodą do wytoczenia procesu o stosowną sumę pieniężną jako zadośćuczynienie za doznaną krzywdę moralną w myśl przepisu art. 166 k.z.?

Pytanie powstało na tle następującego stanu prawnego:

W czasie bójki P. poniósł śmierć. W procesie karnym ojciec jego, zastrzegłszy sobie prawo dochodzenia odszkodowania w myśl przepisu art. 162 § 1 i § 3 k.z., dochodził wyłącznie zadośćuczynienia za krzywdę moralną w wysokości symbolicznej złotówki.

Sąd skazał sprawców przestępstwa i symboliczną złotówkę zasądził. Wyrok jest prawomocny. Czy zachodzi w tym wypadku *res iudicata*, skoro przepis art. 166 k.z. mówi o możliwości zasądzenia stosownej sumy pieniężnej, a taką nie jest przecież symboliczna złotówka?

O D P O W I E D Z:

1. Postawiony w powyższym pytaniu problem prawny ma doniosłe znaczenie dla praktyki. O ile mi wiadomo, nie znalazł on dotychczas omówienia i rozstrzygnięcia w orzecznictwie Sądu Najwyższego, dlatego też wymaga stosunkowo szerszych rozważań.

Szczególną wagę nadała temu zagadnieniu nowela do Kodeksu postępowania karnego z 20.VII.1950 r.¹, która w art. 1 pkt 10 zniosła przepis art. 66 k.p.k.

¹ Dz. U. Nr 38, poz. 398.